

KURYER ŚLĄSKI

CODZIENNE WYDANIE „POLAKA”

PRZEDPŁATA:
1.95 mk. na ćwierć roku bez odnośnika,
2.40 mk. z odnośnikiem do domu.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYTOM G.Ś., ULICA ELEKTORALNA 19.

Telefon: Bytom 1020
Reklamy: 40 fen. za wiersz petytowy
Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy

Każdy abonent „Kuryera Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Subskrybujcie drugą pożyczkę wojenną.

Otrzymujemy następujące pismo:

Nadeszła chwila, w której znowu wychodzi wezwanie do całego narodu niemieckiego:

Postarajcie się o środki, których ojczyzna do prowadzenia wojny koniecznie potrzebuje.

O pierwszej niemieckiej pożyczce wojennej pisało, że znaczyła ona tyle, co zwycięska bitwa. Do dzieła! Postarajcie się o to, aby rezultat wyłożonej teraz do subskrypcji drugiej pożyczki wojennej stał się jeszcze większym zwycięstwem. To jest rzeczą możliwą, ponieważ siła finansowa Niemiec nie jest złamana, lecz zgola niewyczerpalna. To jest koniecznością, bo Niemcy muszą bronić wobec mnogich nieprzyjaciół swojego bytu i wszystko zaryzykować, gdy wszystko na kartę jest postawione. A wreszcie: Jestto nie tylko obowiązkiem, ale rzeczą honoru każdego z nas, ażeby w tym wielkim, o przyszłości narodu niemieckiego rozstrzygającym czasie, służyć oczywiście i pomagać jej wszystkimi siłami. Nasi bracia i synowie w polu są co dzień i co godzina gotowi, życie swoje za nas oddać. Od tych, którzy w domu pozostali żąda się mniejszych, lecz nie mniej ważnych usług: każdy z nich niech podług najlepszej wiedzy i możliwości przyczyni się do przygotowania środków, które naszych bohaterów w polu mają zaopatrzyć w rzeczy potrzebne do życia i do walki.

Dla tego subskrybujcie pożyczkę wojenną. Pomagajcie ocuci oszczędnych. A gdyby kto z obawy przed stratą pieniędzy obawiał się posłuchać wezwania ojczyzny, pouczcie go, że dobrze chodzi o jego własny interes, gdy tak dobry papier wartościowy nabywa. Każdy winien przyczynić się do tego, ażeby wielkie dzieło się udało!

Zgon śp. arcybiskupa Likowskiego.

Kondolencja cesarza Wilhelma II.

Z powodu zgonu śp. arcybiskupa ks. dr. Likowskiego nadszedł do kapituły metropolitalnej od cesarza niemieckiego telegram kondolencyjny następującej treści:

„Żywo współczuję z powodu zgonu wielce zasłużonego arcybiskupa ks. dr. Likowskiego i ubolewam głęboko, że danem mu było jako arcybiskupowi archidiecezyi tylko tak krótki czas działać błogo.

Kapitulie metropolitalnej wyrażam moje serdeczne współczucie z powodu tej ciężkiej straty w czasie poważnym. Wilhelm R.”

Dalej nadeszło Koło polskie parlamentarne w Berlinie następujący telegram:

Koło Polskie parlamentarne w Berlinie składa wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci śp. Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa dr. Edwarda Likowskiego.

W uroczystościach pogrzebowych Koło będzie reprezentowane przez osobą deputację.

Z najgłębszym uszanowaniem
podep. Wl. Seyda, wiceprezes.
podep. P. Dombek, sekretarz.

Eksportacja zwłok

ś. p. ks. arcybiskupa dr. Likowskiego odbyła się w środę o godzinie 4 przy udziale bardzo licznie zgromadzonych tłumów wiernych, przy-

asystencyi przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Eksportował arcybiskup koloński, ksiądz kardynał dr. von Hartmann w otoczeniu biskupów gnieźnieńskiego ks. Kłoskiego, księcia-biskupa wrocławskiego ks. Bertrama, ks. biskupa-sufragana dr. Augustina, biskupa-sufragana ks. Klundera z Pelplina i liczne zastępy duchowieństwa wyższego i niższego.

Z Berlina przybył minister oświaty v. Trott zu Solz jako przedstawiciel cesarza Wilhelma II — jako władcę kraju; oprócz niego cesarz Wilhelm II wysłał — jako pan zamku poznańskiego — drugiego przedstawiciela swojego w osobie hrabiego Hutten-Czapskiego.

Korpus oficerski fortecy poznańskiej i rada miasta Poznania złożyły wieńce u trumny. Przy katafalku w tunie stali na straży honorowej książę Czartoryski i szambelanowie Komierowski, Stablewski, Cegielski i Turno.

Przemówił ks. prob. Okoniewski z Bnina po polsku, sławiąc zmarłego arcybiskupa jako godnego w szeregu dostojników, zasiadających na tronie Św. Wojciecha.

Wojna na Zachodzie.

Nowa połączna akcja pomiędzy Reims a Argonami.

Korespondent „Corriere della Sera” pisze co następuje: „Za każdym razem, gdy uciną walki na Wschodzie, zaczyna się akcja na wielką skalę na Zachodzie. Wprawdzie z nastaniem wiosny akcja taka oczekiwana była na wszystkich frontach, ale odpowiedni czas jeszcze nie nadszedł. Nie ulega żadnej wątpliwości, że każdy z przeciwników stara się ubieczyć jeden drugiego, ale akcja na wielką skalę mogłaby być przeprowadzoną tylko za pomocą posunięcia armat. Posunięcie artylerji jest na razie niemożliwe, niemożliwe zwłaszcza we Francji i Belgii, gdzie teren nie zamarzył podczas zimy i jest przepelniony wodą, tak, że wszędzie napotyka się warstwy błota, uniemożliwiającego posuwanie się nawet piechoty, a cóż mówić o artylerji. Dopóki nie nastąpi zupełna pogoda, dopóki teren nie wyschnie, nie można będzie mówić o jakiegokolwiek akcji na wielką skalę. Nie przeszkadza to jednak do zmierzania się na różnych punktach dwóch przeciwników. Tak więc i ostatnie walki, o których dochodziły tylko drobne szczegóły, a które miały miejsce w Szampanii, przybrały charakter olbrzymiej bitwy. Pomiedzy jęzami niemieckimi, znajdując się żołnierze należący do 5 oddzielných korpusów armii. Wskazuje to na siły, jakie nieprzyjaciół skoncentrował w tej okolicy. Dowództwo francuskie było na atak niemiecki przygotowane, to też nie tylko że nieprzyjaciół nie zdołał wyprowadzić Francuzów z ich stanowisk, ale musiał sam wydać kilka rowów swoich w ręce swego przeciwnika. Wszelkie kontrataki niemieckie zostały z wielkimi stratami odparte. Okolica, w której odbywały się te ostatnie krwawe walki, przybrała nazwę Hurlus, od miejscowości, która stała się niejako centrum wokół którego rozgrywały się walki”.

Niemcy ostrzelują Reims.

W „Schles. Volksztg.” czytamy, że w zeszłym tygodniu Niemcy ostrzelali Reims. Granaty niemieckie zasiały całe miasto i wyrzuciły wielkie szkody. Kilka osób zostało zabitych.

Bombardowanie Calais.

„Daily Chronicle” — jak czytamy w „Berl. Tageblacie” — podaje dalsze szczegóły bombardowania Calais przez lotnika niemieckiego. Pismo angielskie, którego korespondent był naocznym świadkiem bombardowania, zaznacza, że latawiec ukazał się nad miastem w poniedziałek rano o godzinie 4. Bombardowanie trwało sześć minut; spadło w tym czasie dwanaście bomb. Jedna bomba ugodziła w mleczarnię i spowodowała pożar, który jednak rychło ugaszono. Inna bomba zniszczyła trzy domy przy ulicy Dognies i zabiła pięć osób śpiących. Ludność zachowała się spokojnie.

Lotnicy francuscy nad Milhuza.

„Voss. Ztg.” donosi, że francuscy lotnicy, którzy bombardowali Fryburg, wracając, zrzucili kilka bomb na koszary w Milhuzie.

Ostrzeliwanie Pont-a-Mousson.

Berliński „Tag” zamieszcza wiadomość z Genewy, według której Niemcy wysadzili w powietrze francuski magazyn amunicji i uszkodzili inne zabudowania wojskowe w Pont-a-Mousson.

Angielskie sprawozdanie urzędowe.

Według „Berl. Tagebl.” ogłosił angielski marszałek French swe drugie sprawozdanie, które brzmi następująco: Nieprzyjaciół (Niemcy) okazuje w dalszym ciągu w okolicy Ypern ożywioną czynność. Wykonano wiele ataków i kontrataków. 21 lutego doprowadzili Niemcy kilka min. dobrze ułożonych, do wybuchu, wskutek czego jeden z naszych rowów został wysadzony w powietrze. Utworzyliśmy natychmiast w pobliżu nową linię. Każde usiłowanie nieprzyjaciela, celem posunięcia się naprzód spełzło na niczem. Pod Givenchy zajęła nasza infanterja po silnym ostrzeliwaniu przez artylerję, nieprzyjacielski rów. Atak nieprzyjaciela wzdłuż kanału La Bassee został przez naszą artylerję powstrzymany. Na południe od Lys ostry ogień karabinowy i artylerji. Nasze wojska okazywały przewagę. Na reszcie frontu tylko ogień artylerji. Mgła utrudniała wzloty naszych lotników.

Wojna w Serbii.

Białogród

w dalszym ciągu bombardowany przez Austriaków.

„Daily Mail” (wydanie paryskie) otrzymuje z Białogrodu pod datą 20 następujące zawiadomienie: Białogród był bombardowany w ubiegły czwartek i piątek w sposób bardzo gwałtowny. Kilkaśście domów i kamienic zostało zupełnie uszkodzonych a sporo osób zabitych i rannych. Stałem, rozmawiając z księciem Pawłem, wnukiem króla, w pałacu królewskim, gdy nagle nastąpił wybuch granatu w odległości o jakie 100 metrów od nas, przyczem zawałony został jeden dom i dwie osoby zabite. Serbowie odpowiedzieli na bombardowanie Austriaków w ten sposób, że zaczęli po raz pierwszy bombardować Zemuń. Z pałacu królewskiego widziałem doskonale, jakie spustoszenia czyniła artylerja serbska w Zemuń, kilka domów jeden po drugim zapadało się a w końcu zamilkły strzelające baterie austriackie. Jeden z monitorów austriackich, który starał się zbliżyć do Białogrodu, ledwie ocalał.

Sir Tomasso Lipton uszedł tylko cudem śmierci. Jechał on odkrytym powozem po przez miasto, gdy nagle uderzył granat w odległości 20 metrów od niego. Wóznica został zabity na miejscu, Lipton wyszedł z przygody cało.

Tak przedstawiają sprawę Serbowie i Anglicy. Tymczasem z austriackiej kwatery donoszą, że Serbowie pierwsi bombardowali otwarte wsie i miasto Zemuń, nie będące fortecą. Postąpili wbrew prawom międzynarodowym, bo w miejscach zbombardowanych nie było nawet fortyfikacji. Dla tego komenda austriacka kazała zbombardować Białogród, który zresztą posiada fortcekę w postaci cytadeli.

Wojna na morzach. Zatopiony okręt amerykański.

„Voss. Ztg.” donosi z Amsterdamu, iż zatonał okręt amerykański „Evelyn”. Reuter donosi z Waszyngtonu: Amerykański konsul w Dreźnie przesłał rządowi swemu wiadomość o zatonięciu parowca „Evelyn”. Bryan zawezwał ambasadorów amerykańskich w Berlinie i Londynie do złożenia mu sprawozdania w tej sprawie. — Kolońska „Köln. Ztg.” pisze, że, jak się dowiaduje, parowiec „Evelyn” był w drodze do Bremeny i miał na pokładzie ładunek bawełny, zatonał zaś z powodu najechania na minę. Przytrzymał go okręt angielski i nakazał mu jechać wzdłuż wybrzeża fryzyskiego, wbrew poleceniom admiralcy niemieckiej. Tak zenał kapitan „Evelyna”.

Sprawa parowca norweskiego „Belridge”.

„Voss. Ztg.” donosi z Krystyanii, że poselstwo norweskie w Londynie nadesłało do norweskiego ministra spraw zagranicznych w sprawie zatopionego parowca „Belridge” następujący telegram: Konsul generalny wrócił ze śledztwa swego w sprawie „Belridge”. Księga okrętowa mówi o minie lub torpedzie. Nikt z załogi nie może powiedzieć na pewno, który z obu tych powodów spowodował uszkodzenie. Konsul oddał poselstwu kawałek wielkości pięści metalu białego i żółtego liczbą 12 oznaczonych. Znalezione zostały w zburzonej części okrętu i rzekomo nie należy do okrętu.

Z bieżącej chwili.

NIEMCY.

— Spółka okrętowa hambursko-amerykańska przewiozła w roku 1914 z Hamburga (Hamonia) do Nowego Jorku 67 591 osób, to znaczy więcej miała pasażerów, niż jakakolwiek bądź spółka. Angielska spółka „Cunard” przewiozła z Rijek (Fiume) 38 508; ci pewnie w przyszłości posiadają innymi okrętami, np. okrętami „Austro-Amerykan” z Tryestu.

JULIUSZ VERNE.

PRZERWANIE BLOKADY.

POWIEŚĆ.

4) (Ciąg dalszy)

W godzinę potem powrócił z chłopakiem czternasto- lub piętnastoletnim, delikatnym, trwożliwym i skromnym, który wcale nie zapowiadał, że z czasem będzie podobnym do swego stryja.

Tegoż samego dnia majtek Crockston i uczeń marynarki John Stiggs zapisani zostali w poczet załogi „Delfina”.

Na drugi dzień, o godzinie 5 rano, rozniecano ogień pod maszyną; pokład statku drżał pod nogami od wrzenia kotłów; chwila odpłynięcia nadeszła.

Pomimo wczesnej pory mnóstwo ludzi wyszło na wybrzeże.

Znajdował się tu i Wincenty Playfair. Żegnając się z synowcem, zachował on całą zimną krew, i tylko dwa słowa i głośnie pocatunki świadczyły, jak kochał Jamesa.

— Ruszaj, Jamesie — powiedział mu — płyn szybko, a powracaj jeszcze prędzej; głównie zaś staraj się korzystać z twego położenia: sprzedaj drogo, kup tanio, a zasłużysz sobie na szacunek stryja.

Po takim zaleceniu, widocznie zapożyczonem z „Podręcznika doskonałego kupca”, rozstano się, i wszyscy, nie należący do osady „Delfina”, opuścili jego pokład.

W tej chwili Crockston i John Stiggs stali jeden obok drugiego na przodzie statku, i pierwszy z nich odezwał się w te słowa:

— Dobrze idzie, doskonale idzie; nie upłynie dwóch godzin, a będziemy już na otwartym morzu. Podróż nasza zaczyna się pod pomyślną gwiazdą.

Za całą odpowiedź nowicusz uściśnął mu rękę. James Playfair wydawał tymczasem ostatnie roz-

AUSTRO-WĘGRY.

— (Narady polsko-madziarskie.) Budapeszteński „Pesti-Hirlap” donosi z Wiednia, że narady, jakie odbyły się tam między prezesem ministerstwa węgierskiego hr. Tiszą a prof. Jaworskim jako zastępcą polskiego Naczelnego Komitetu Narodowego, miały przebieg bardzo długi. W jakim celu konferencja ta się odbyła, korespondent gazety węgierskiej nie może mówić, zaznacza tylko, iż wniosek o narady wyszedł ze strony madziarskiej.

— (Napomnienie polityczne dla Bośni.) Do wpływowego organu stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego w Austrii, „Reichspost”, donoszą o kilku szczegółach z podróży urzędowej, którą właśnie odbywa po Bośni naczelnik rządu krajowego w Bośni, generał Sarkoticz. Otóż następca generała Potioraka chętnie przyjmował podczas swej podróży liczne deputacje z różnych miast i powiatów, aby przygotować ludność na zamierzoną przez niego zmianę kierunku politycznego w kraju. Wobec biskupa prawosławnego Popowicza oświadczył, iż główną winę za to, że w pewnej części ludności serbskiej w Bośni zauważyć można w ostatnich czasach brak patriotyzmu, ponoszą księża i nauczyciele. Od nich przedewszystkiem należy oczekiwać więcej lojalności wobec Austrii. W razie, gdyby dotychczasowej propagandy wielko-serbskiej nie chcieli zaprzestać, jest generał Sarkoticz stanowczo zdecydowany masowo wydalić ich z urzędu. Ten sam los spotka w przyszłości wszystkich członków samorządu miejskiego, o ile stwierdzonym zostanie u nich brak patriotyzmu państwowego. W tym przynajmniej sensie zakończył generał mowę swoją, wygłoszoną do prezydenta miasta Banjaluka, Dzimicza-Beja.

ROSYA.

— (Angielska publiczność nie pożyczka Rosyi.) „Magdeb. Ztg.” donosi z Brukseli: Najnowsza pożyczka rosyjska, na przekazy skarbowe w ilości 250 milionów, polecana przy przeszło 10 procentach uroków przez urzędowy „Bank angielski” publiczności angielskiej, mimo wysokiego oprocentowania tylko do połowy została pokryta. Resztę „Bank angielski” z własnych funduszy musi pokryć.

— Wojskowa komisja angielska przybyła do Piotrogradu i złożyła wizytę ministrom wojny i spraw zagranicznych. Ambasador francuski wydał na cześć gości angielskich wielki obiad, w którym uczestniczył między innymi również i ambasador włoski.

FRANCYA.

— (Misja watykańska do Francji?) W kołach zbliżonych do Watykanu zapewniają, że w tych dniach wyjechał jeden z wyższych prałatów francuskich do Francji z nader ważną misją od Watykanu. Najgłówniejszym celem misji takiej ma być oświetlenie głowom różnych diecezji katolickich i znanym i wybitnym mężom katolickim powodów, które skłaniają Watykan do zajmowania stanowiska zupełnej neutralności podczas wojny obecnej. Waty-

kan stara się podobno o usprawiedliwienie wobec zarzutów, z jakimi spotykał się ze strony katolików francuskich i belgijskich i pragnie odwrócić niezadowolone, jakie tam nurtuje wśród ludu od pewnego czasu. Wrogi prąd, jaki dał się zauważyć we Francji, wywarł na Ojcu św. nadzwyczaj silne wrażenie, tem bardziej, że powstał w chwili, gdy poczynione zostało wszystko, by zbliżyć rząd francuski z powrotem do Kościoła katolickiego.

WŁOCHY.

— (Sprawa neutralności Włoch.) Z Rzymu donosi „Voss. Ztg.”, iż „Giornale d'Italia” oświadcza: Pogłoski, jakie obiegają w Montecitorio (t.j. w parlamencie) o rozstrzygających postanowieniach rządu w sprawie neutralności, nie są uzasadnione. Gazeta dodaje do tego: Pożalowania godną jest rzeczą, że wybitni posłowie coś podobnego rozpowszechniają. Interes kraju nakazuje, aby takie wiadomości trzymały w tajemnicy, chociażby i były uzasadnione.

— (Bałkan a polityka Włoch.) Dziennik czeski „Czas” wydrukował za organem Słowenów liberalnych „Slovenski Narod” specjalną korespondencję bałkańską, według której panuje na Bałkanach przekonanie, że Włochy tak długo nie wystąpią czynnie w wojnie światowej, dopóki pomiędzy państwami bałkańskimi panować będzie zgoda.

W Sofii, zarówno jak w Bukareszcie i Atenach zaś czekają tylko na to, jakie stanowisko zajmą Włochy. Klucz obecnej sytuacji na Bałkanach znajduje się więc tylko w ręku Włoch.

ANGLIA.

— (Oświetlenie obozów jeńców.) „Voss. Ztg.” podaje wiadomość, że Anglicy oświetlają obozy, w których przebywają jeńcy niemieccy, by w ten sposób ściągnąć uwagę lotników niemieckich, zrzucających bomby. — Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

— W izbie posłów oświadczył prezydent ministrów Asquith na zapytanie posłów, że rządy trójporozumienia zastanawiały się nad tem, jakie środki mają być zastosowane przeciw Niemcom, którzy okręty handlowe Anglii, jej państw sprzymierzonych i neutralnych postanowili niszczyć bez poprzedniej zapowiedzi i bez usiłowania ochrony życia obywateli i niewinnych marynarzy. Dopóki jednak nie nastąpiła żadna uchwała, nie może rząd dać odpowiedniego wyjaśnienia. Lord Beresford zapytał prezydenta ministrów, czy państwa trójporozumienia wydadzą wspólną notę. Asquith odpowiedział, że Anglia wyda z pewnością notę, i ma nadzieję, że nota ta będzie wspólną.

RUMUNIA.

— Generał Pau przybył do Bukaresztu i zabawi tam dwa dni. W czwartek oczekiwać będzie delegacja rosyjska i wysłannik cara generała Pau w Ungheni, na pograniczu rosyjsko-rumuńskim. Od granicy pojedzie Pau pociągiem cesarskim wprost do Piotrogradu.

— Czy dość mamy pary? — zapytał swego pomocnika.

— Dość — odrzekł pan Mathew.

— A więc podnieść kotwicę!

Rozkaz ten został natychmiast wykonany, śruby w ruch wprawione.

„Delfin” rozkołysał się, posunął naprzód, przepłynął pomiędzy okrętami, stojącymi w porcie, i wkrótce znikł z przed oczu tłumu, który go żegnał okrzykami.

Parowiec szybko przesłiznął się po rzece Clyde, która, rzecz można, iż wyrobiona jest ręką ludzką, i do tego mistrzowską ręką. Od sześćdziesięciu lat, dzięki bezustannym oczyszczaniom koryta i brzegów, pogłębiono ją o piętnaście stóp i nadano potrójną szerokość przy miejskich wybrzeżach.

Wkrótce las masztów i kominów znikł pośród mgły i dymu; odgłos młotów, uderzających w kuźniach, i toporów na warsztatach okrętowych, ucichał z wolna.

Następnie na wysokości czterech set stóp ponad wodą, ukazał się w niejasnych zarysach pośród mgły zamek Dubarton, a o kilka mil dalej „Delfin” wyminął Greenock, ojczyznę Jamesa Walk, i wtedy znalazł się u ujścia Clyde w zatoce. Tu po raz pierwszy dało się czuć kołysanie fal morskich i statek popłynął wzdłuż malowniczych brzegów wyspy Arran.

„Delfin” stosownie do rozkazu swego kapitana skierował się ku północnym brzegom Irlandyi, drogą niezbyt uczęszczaną przez statki, i wkrótce stracił z oczu ostatnie kończyny europejskiej ziemi i znalazł się na otwartym Oceanie.

III.

Na morzu.

Osada „Delfina” składała się z dzielnych marynarzy; nie tych, którzy pragną i szukają walki, duchem wojowniczym przejęci, ale wytrawnych i odważnych; innych statek nie potrzebował. Ludzie ci ubiegali się nie tyle za sławą, ile za zyskiem. Zresztą całą artylerję parowca stanowiły dwa działka do dawania sygnałów.

„Delfin” płynął szybko i wkrótce znalazł się na

za granicami wód brytyjskich, nie spotkawszy żadnego okrętu na szerokiej drodze Oceanu. James Playfair nie obawiał się pogoni żadnej, pewnym będąc, że ani jeden statek amerykański nie zdoła mu dorównać w biegu, a tem bardziej prześcignąć. Zawsze jednak miano się na baczności, i pomimo zimna, zawsze jeden z majtków znajdował się na szczycie masztu, by dać zawczasu znać o najmniejszym żaglu, ukazującym się na widnokręgu.

Gdy nadszedł wieczór, kapitan kazał wezwać swego pomocnika, pana Mathew, i rzekł doń:

— Trzeba, żebyś pan zmieniał majtków strażniczych i dobierał ludzi roztropnych i przytomnych. Crockston chwalił się, że ma dobry wzrok, wyslij go więc na maszt jutro rano, gdy mgła zacznie się podnosić; gdyby co zaszło, nie omieszkaj pan uwiadomić mnie natychmiast.

To powiedziawszy, poszedł do swej kajuty, a pan Mathew kazał zawołać Crockstona i powiedział mu:

— Jutro rano o godzinie szóstej pójdziesz do strażniczego kosza.

Crockston coś odpowiedział niby twierdząco, ale zaledwie pan Mathew się odwrócił, marynarz począł mruczeć niewyraźnie, a w końcu zawołał:

— Jakiego dyakła chce on odemnie ze swoim strażniczym koszem?

W tej chwili podszedł ku niemu John Stiggs.

— No, jakże, mój zacny Crockstone?

— Nie źle, nie źle — odpowiedział zapytany z wymuszonym uśmiechem — to tylko nieszczęście, iż przeklęty parowiec wstrząsa się jak pies, który wyłaził z wody i robi mi się coś niedobrze.

— Biedny przyjacielu! — rzekł John, spoglądając na Crockstona z wyrazem żywej wdzięczności.

— I gdy pomyślę, że w moim wieku doświadczam morskiej choroby, gniewa mię, że taka baba. Ale to przejdzie, przejdzie. Mam także kłopot z tym strażniczym koszem.

— Pocziwy Crockstone! I to wszystko dla mnie!

— I dla niego... Ale nie mówmy o tem. Ufajmy, że nas Bóg nie opuści.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Drożyna żywności.** W piśmie „Statistische Korrespondenz” ogłasza pruski urząd statystyczny wyniki badań co do cen żywności w miesiącu styczniu rb. w porównaniu z cenami, jakie płacono w styczniu roku zeszłego. Ceny te średnie dotyczą handlu cząstkowego czyli drobnego także po składach we Wrocławiu, Lignicy, Królewskiej Hucie. I tak ceny wynosiły w styczniu roku bieżącego za 1 funt grochu: 51,8 fen. (w styczniu roku zeszłego: 19,8 fen.), za funt fasoli 51,4 fen. (22,3 fen.), za funt ziemniaków 4,8 fen. (3,4 fen.), za funt masła 165,7 fen. (139,8 fen.), za funt maki rżanej 21,7 fen. (14,5 fen.), za funt ryżu 41,2 fen. (24,3 fen.), za funt kaszy tatarskiej 42,3 fen. (24,7 fen.), za funt kaszy jęczmieńnej 31,5 fen. (20,2 fen.), za funt smalcu zagranicznego 113,1 fen. (przed rokiem 72,8 fen.). — W porównaniu zatem do cen styczniowych r. 1914 podniosły się obecnie ceny znacznie za żywność.

— **Używanie okowity jako napoju w Prusach** równało się aż do końca lipca roku 1914 mniej więcej stanowi używania roku poprzedniego. Z powodu rozporządzeń, ograniczających sprzedaż napojów alkoholowych w czasie mobilizacji i później, zmniejszył się pokup okowity do picia w sierpniu r. 1914-go o 8 milionów litrów, a we wrześniu o 4 miliony litrów. Stwierdzono, że przyczyniło się to zmniejszenie używania alkoholu bardzo znacznie do zmniejszenia liczby przestępstw najproźniejszych.

— **Wnioski o zapomogę wojenną** stawiać można tylko do zarządów gmin, w miastach do magistratu. Uchwała co do przyznania lub nieprzyznania zapomogi podlega komisji, złożonej z członków wydziału powiatowego lub miejskiego. Uchwała tejże komisji jest ostateczna i zażalenie przeciwko niej jest bezcelowe. Mianowicie nie mają żadnego celu zażalenia do zastępczy komendy generalnej, która wszelkie podobne wnioski i zażalenia dociera pierwszemu instancyi, tj. zarządowi gminy lub magistratu.

— **Niedozwolone przesyłki dla jeńców w Rosyi.** Do jeńców wojennych, znajdujących się w niewoli rosyjskiej, można, jak wiadomo, wysłać także paczki, lecz nie wolno dołączać do nich towarów, których dowóz do Rosyi zakazany jest wogóle. Taki zakaz dowozu do Rosyi, istnieje np. dla wszelkich towarów mięsnych, z wyjątkiem smalcu wieprzowego, dalej dla kart do gier itp. Zaleca się przeto przed wysłaniem paczki do jeńców w niewoli rosyjskiej upewnić się, czy dołączone do paczki towary nie podlegają czasem w Rosyi zakazowi dowozu. Dokładnych pod tym względem informacji będą mogły udzielić przypuszczalnie najlepiej urzędy cłowe.

— **Zbiór przepisów czyli notatnik dla przesyłek polowych.** Nakładem administracji pocztowej ukazało się czwarte wydanie notatnika, zawierającego najważniejsze przepisy, odnoszące się do przesyłek polowych. Notatnik ten otrzymać można na życzenie w urzędach pocztowych bezpłatnie.

Bytom. Marki (znaczk) chlebowe będą w Bytomiu po raz pierwszy rozdane w sobotę 27 lutego od godziny 9 do 12 przed południem. Posiedziaciele domów mają w tym czasie iść do naczelnika okręgowego (Bezirksvorsteher), w którego okręgu mają swą posiadłość, i odebrać marki na chleb dla wszystkich lokatorów swego domu, poczem je mają lokatorom rozdać. Posiedziaciele mają zabrać ze sobą spis lokatorów swego domu. — Na każdą osobę przypada jedna karta markowa, złożona z ośmiu marek czyli znaczków, które mają starczyć na dwa tygodnie. Potrzeba się oszczędnie z mąką obchodzić, bo więcej niż ta ilość, która na znaczkach chlebowych została wyznaczona, nigdzie się nie dostanie ani nie kupi, ani też więcej znaczków czyli marek się nie dostanie.

Bytom. Na ostatni targ bytwa rzeźnego sprzedano 124 sztuk bydła rogatego, 37 cieląt, 321 świń i 1 kozę. Płacono za centnar żywej wagi: bydło 35 do 48 mk., cielęta 35 do 45 mk., świnię średniej jakości 75 do 87 mk., świnię wielką i dobrze tuczoną 90 do 100 marek. Towar wszystkich wyprzedano.

— **Pożar powstał w mieszkaniu kelnera Kozika przy ulicy Krupniczej,** gdy oprócz małych dzieci nikogo w domu nie było (mąż bowiem jest na wojnie a żona wyszła była po zakupna). Jedno z dzieci, liczące miesiąc życia, ciężko zostało porażone i nie wiadomo, czy żyć będzie.

Lipiny w Bytomsku. Woźnica pocztowy Ignacy Grzyb woził stąd pocztowe przesyłki na stację do Chebzia. Licho go jakieś skusiło do przywłaszczenia sobie niektórych paczek

pocztowych, przeznaczonych dla żołnierzy w polu. Ogółem 12 paczek sprzeniewierzył. Stawał za to przed sądem w Bytomiu i został skazany na rok więzienia. Sąd mu przyznał okoliczności łagodzące ze względu na jego młodość oraz to, że nie był jeszcze karany.

Katowice. Etat miasta na rok bieżący wykazuje dochodów i rozchodów we wysokości 4 660 303 marek, czyli że etat jest niższy od zeszłorocznego o 166 542 marek. Z podatków spodziewała się tu 181 500 mk. mniej dochodu, niż w roku ubiegłym. Mimo to podatków nie podwyższono; mają one pozostać tesame co dotąd.

Głiwice. Ostatni targ na świnię był tu słaby. Dostawiono tylko 200 świń średnich, z których 160 sprzedano po cenach 35 do 70 mk. za centnar żywej wagi, oraz 260 prosiąt, z których 180 sprzedano po cenach do 25 marek za sztukę. Świń większych i dobrze tuczonych nie było.

Srdnie Łaziska w Pszczynskim. Mnożą się tu kradzieże w ostatnim czasie, a są coraz to bezcelniejsze i zuchwalsze. Złodzieje sobie już nawet z wozami przyjeżdżają po zdobycz. W ostatnich dniach usiłowali także odwiedzić probostwo. — Niech tedy ludzie czuwają i pilnują swego mienia!

Rybnik. Ruch pociągów towarowych i osobowych na nowej linii kolejowej z Rybnika do Rzędówek będzie od 16 marca na czas dłuższy wstrzymany, a natomiast ruch ten odbywać się będzie na starej linii kolejowej. Powodem do tego jest ta okoliczność, że wiadukt (mosty i nasyp wysoki) nowej kolei na łąkach paruszkowskich wymaga naprawy. Reparatyry te prawdopodobnie potrwać czas dłuższy.

— **Do cegielni Klösela** włamał się tu złodziej, pociął tam gówny rzemień transmisyjny, wartości blisko 1000 marek, na trzy części i jedną część zabrał ze sobą. Złodziej dotąd niezany.

Koźle. Ostatni jarmark na bydło i konie był mierny. Bydła sprowadzono dosyć wiele, ale mało bydła dobrego. Koni było także dosyć, ale w największej części lichych. Ceny były tak bydlę jak koni dosyć dobre, bo kupców było wielu.

Strzelce. W powiecie tutejszym rozpoczęto postępowanie karne przeciwko tym kupcom, którzy w składach hurtownych placili za osypek ceny wygórowane i dalej po wygórowanych cenach sprzedawali. Podobno miały być wydane ceny maksymalne, o których kupcy, jak twierdzą, nie wiedzieli, boć woleliby sami mniej jak więcej płacić. Kto tu zawinił, nie wiadomo. Pożądana rzecz jest, aby rozporządzenie władz jak najszybciej i sposobami najsukcesyjniejszymi były rozpowszechniane.

Opole. Cementownia portlandzka dawniej Grundmanna a teraz do spółki należąca, miała w roku ubiegłym 1 164 294 mk. zysku; po bardzo obfitych opadach pozostaje czystego zysku 456 643 mk., który zamierzają zużyć w ten sposób, że wypłacą dywidendę 6-procentową a resztę (214 825 mk.) prześlą do rachunków roku bieżącego.

Wrocław. Około 60 piekarzy ma tu stać przed sądem wojennym, oskarżonych o to, że pieczywu nie nadawali przepisanej wagi.

Z Poznańskiego. W Golejowie pod Strzelcem, w majątku p. Zabłockiego, spłonęło 6 stogów. Pastwą płomieni stało się około 700 centnarów żyta. Stratę pokrywa zabezpieczenie. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— **W Czempiniu na stacyi kolejowej** przy przesuwaniu wagonów zginiła maszyna jednemu z robotników kolejowych kłatkę piersiową i złamała lewą rękę. Śmierć nastąpiła na miejscu. Nieszczęście zawinił zmarły wskutek własnej nieoptymalności. Nieszczęśliwy osierocił żonę i dwoje dzieci.

— **Ze Skoków** donoszą o morderstwie: W pobliskim lasku rozkowskim znaleziono zwłoki od 2 już tygodni poszukiwanego 19-letniego syna gospodarza Kurdelskiego z Łosińca pod Skokami z postrzelonym czołem i poderżniętym gardłem. Śladu po mordercy niema.

Malbork. (Pożar). Pożar ogromny powstał w dominium Semmler. Dwie wielkie stodoły i chlew obrócone zostały w perzynę. Całe zapasy zboża i paszy oraz maszyny rolnicze zginęły w płomieniach. Zdolano ocalić bydło, stajnię i śpięż z wielkimi zapasami. — Tego samego wieczora wybuchł drugi pożar w „Hammermühle” o podobnych rozmiarach i szkodach. — Podejrzewa się, że w obu wypadkach pożar został podłożony.

Gdańsk. (Polowanie na fok). Za pojawieniem się śledzi, ukazują się też w tutejszym porcie liczne psy morskie czyli fok, które rybołówstwu wyrządzają znaczne szkody. Nadzwyczajny apetyt mają te zwierzęta zwłaszcza na łososię, które odgryzują aż do głowy. Polowanie na te szkodniki bardzo utrudnione. Jednakże od września zeszłego roku kilka tuzinów już upolowano. Zachodniopruskie towarzystwo rybactwa ogłasza za sztukę 6 marek wynagrodzenia; oprócz tego pozostawia się łowcy fokę, której skóra i tran są użyteczne.

Ostatnie wiadomości.

Najnowsze sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Berlin, 25 lutego. Urzędowo donoszą z wielkiej kwatery:

Ze wschodniego placu boju.

Potyczki nad Niemnem, Bobrem i Narwią trwają w dalszym ciągu. Prażnysz, miasto na rozdzaj fortyficy przebudowane, wczoraj zostało zdobyte szturmem przez wschodnio-pruskie wojska zapasowe (rezerwowe) po zaciętej walce. Przeszło 10 000 jeńców, przeszło 20 dział, wielki zapas karabinów maszynowych i bardzo wiele narzędzi wojennych wpadło w ręce nasze.

W innych potyczkach na północ od Wisły w ostatnich dniach zabrano 5000 jeńców do niewoli.

W Polsce na południe od Wisły, wojska rosyjskie obsadziły folwark Mogiły, na południe-wschód od Bolinowa, ponieważ wykonywały ataki siłami piechoty liczącymi od sił niemieckich.

Zresztą nic ważniejszego nie zaszło.

Znaczyć należy, że zabrano do niewoli pod Augustowem komendant 57 rosyjskiej dywizji rezerwowej pułk oficerów niemieckich, czy prawda jest, że Antwerpia, przez Niemców oblegana, niebawem się podda. Gdy mu następnie objaśniono położenie na zachodzie, nie chciał uwierzyć, że zachodnia armia niemiecka stoi na gruncie francuskim.

Ze zachodniego placu boju.

W Szampanii nieprzyjaciel powtarzał rozpaczliwe ataki swoje; pozostały jednak jak poprzednie mimo wysłania wielkich sił, bez skutku najmniejszego.

Główne dowództwo wojsk.

Urzędowe sprawozdanie austriackie.

(wtb.) Wiedeń, 24 lutego. Urzędowo donoszą: Na froncie polsko-galicyskim panował po największej części spokój, pominąwszy miejscami się odbywającą żywą walką armatnią i potyczki. Położenie w Karpatach jest na ogół zmienione. We wczorajszych walkach nad górnym Sanem zdobyto szturmem wzgórze, przyczem 5 oficerów i 198 chłopów zabrano do niewoli. Na północ przełęcz Wolowoskiej nieprzyjaciel korzystając z wielkiej śnieżycy przebić się próbował atakiem zaciętym ku naszym stanowiskom. Atak odparto przy ciężkich dla nieprzyjaciela stratach 300 Rosyan zabrano do niewoli! Walki na południe od Dniestru przybierają większe rozmiary.

Walka na morzu północnem.

7 latawców nad morzem.

(wtb.) Z Colchester (w hrabstwie Essex, na północ od ujścia Tamizy) donoszą o pojawieniu się 7 niemieckich latawców po nad Maplinsands. Lecieli w kierunku północno-zachodnim.

Admiralicya angielska (według wiadomości biura Reutersa, o czem donosi „Voss. Ztg.”) zapowiedziała ograniczenie żeglugi przez północny i południowy dojazd do wód irlandzkich.

Zonące okręty — torpedy niemieckie.

(wtb.) Z Folkestone donoszą: Angielska admiralicya oświadczyła, że niedaleko Boulogne angielski parowiec pocztowy atakowany został przez niemiecką łódź podwodną. Torpeda wypuszczona jednak nie trafiła. Parowiec „Branksome”, (jak donosi Reuter) jadący z Newhaven do Cardiff dnia 23 bm. na południe-wschód od Beachyhead najechał na minę albo ugodzony został torpedą. 18 majątków dojechało do lądu, kapitał i majątek w łodzi znajdowali się przy okrucieństwie uszkodzonym. Na tem samym miejscu znajdują się drugi parowiec także w niebezpiecznych stęskach.

Parowiec „Membrand”, 3027 ton pojemności, w drodze z Hull do Tyne, znikł dnia 23 bm. Statek „Maggie Barrath”, z Greenok do Duddon jadący, nie wrócił na czas; jeden z jego pasów ratunkowych i kilka lamp z łodzi morze wyrzuciło na wybrzeże wyspy Man.

Francuski okręt zatonał.

(wtb.) Paryż, 24 lutego. Według wiadomości „Temps” wylawiacz min „Marta” w sobotę w porcie Dunkierki najechał na minę i utonął. 4 majątków zatonało; kilku, pomiędzy nimi kapitan, odniosło ciężkie pokaleczenia.

Atak na posterunek przed obozem jeńców.

(wtb.) Monachium, 23 lutego. Francuski jeńiec Ludwik Andran z obozu Traunstein przesąd wojenny skazany został na 13 lat więzienia, ponieważ atakował czynnie posterunek. Sąd przyjął mniej ciężki wyrok ze względu na zmniejszoną poczytalność oskarżonego, inaczej byłby musiał skazać go na śmierć.

5% pożyczka Rzeszy niemieckiej, niewypowiedzialna aż do r. 1924.

5% przekazy skarbowe Rzeszy niemieckiej.

(Druga pożyczka wojenna)

Celem pokrycia wydatków przez wojnę spowodowanych wyklada się dalsze 5% obligacye Rzeszy i 5% przekazy skarbowe Rzeszy do publicznej subskrypcyi.

Warunki.

- Miejscem subskrypcyjnym jest Bank Rzeszy.** Subskrypcye przyjmują od **Soboty, dnia 27 lutego** począwszy do **Piątku, dnia 19 marca, 1 godziny w południe**
Kantor Banku Rzeszy dla papierów wartościowych w Berlinie (konto czekowe Berlin Nr. 99) oraz wszystkie filie Banku Rzeszy, mające urządzenia kasowe. Subskrypcye mogą się dokonywać także za pośrednictwem państwowego banku pruskiego: Königl. See-Handlung i pruskiej centrali kasy spółkowej (Preussische Central-Genossenschaftskasse) w Berlinie, król. głównego banku (Königl. Hauptbank) w Norymberdze oraz jej filii, jako też wszystkich niemieckich banków, bankierów oraz ich filii, wszystkich publicznych niemieckich kas oszczędności oraz ich związków, każdego niemieckiego towarzystwa zabezpieczeń na życie i każdej niemieckiej spółki kredytowej.
Subskrypcye na pożyczkę Rzeszy przyjmuje też poczta we wszystkich miejscowościach, gdzie żadnej publicznej kasy oszczędności nie ma. Na te subskrypcye należy do 31 marca dokonać pełnej wpłaty.
- Przekazy skarbowe** są podzielone na 4 sery i wystawione w sztukach po 100 000, 50 000, 20 000, 10 000, 5000, 2000, 1000, 500, 200 i 100 marek z kuponami procentowymi, płatnymi 2 stycznia i 1 lipca każdego roku. Oprocentowanie rozpoczyna się 1 lipca 1915, pierwszy kupon procentowy jest 2 stycznia 1916 płatny.
Umorzenie przekazów skarbowych dokonuje się przez losowanie po jednej seryi w dniu 2 stycznia 1921, 1 lipca 1921, 2 stycznia 1922 i 1 lipca 1922. Losowanie odbywa się w styczniu i lipcu każdego roku, pierwsze losowanie w lipcu 1920, wypłata następuje w dniu 2 stycznia odn. 1 lipca następującym po losowaniu.
Do której seryi poszczególny przekaz skarbowy należy, wynika z jego tekstu.
- Pożyczka Rzeszy** jest wystawiona w sztukach po 20 000, 10 000, 5000, 2000, 1000, 500, 200 i 100 marek z tem samem oprocentowaniem i z tymi samymi terminami procentowymi, jak przekazy skarbowe.
 - Cena subskrypcyjna wynosi dla **pożyczki Rzeszy**, o ile sztuki będą pożądane, oraz dla **przekazów skarbowych Rzeszy 98.50 mk**, dla **pożyczek Rzeszy**, o ile podany zostanie wniosek zapisania do **księgi długów Rzeszy** z obowiązkiem niewypowiedzenia do 15 kwietnia 1915 **98.30 mk**, za każde 100 marek nominalnej wartości.
Od wpłaconych przed 30 czerwca 1915 sum zostaną subskrybentowi zapłacone 5% od dnia wpłaty do 30 czerwca, od wpłat po 30 czerwca płaci subskrybent 5% od 30 czerwca do dnia wpłaty.
 - Przyznane sztuki tak przekazów skarbowych Rzeszy, jak pożyczki Rzeszy mogą być na wniosek subskrybentów przez kantor Banku Rzeszy dla papierów wartościowych w Berlinie aż do 1-go kwietnia 1916 zupełnie bezplatnie przechowywane i opatrzone. To złożenie nie pociąga za sobą zafantowania. owszem subskrybentowi wolno każdego czasu — także przed wpływem terminu — depozyt swój odebrać, na wystawione przez kantor Rzeszy dla papierów wartościowych kwity depozytowe kasy pożyczkowej (Darlehnskassen) udziela tak samo pożyczki, jak na same papiery wartościowe.
 - Formularze subskrypcyjne można dostać we wszystkich kantorach Banku Rzeszy, we wszystkich bankach, publicznych Kasach oszczędności, towarzystwach zabezpieczenia na życie i spółkach Kredytowych. Subskrypcye mogą się atoli także bez użycia formularzy subskrypcyjnych listownie odbyć. Formularze subskrypcyjne na subskrypcye dla poczty wydają odnośne urzędy pocztowe.
 - Przydzielenie odbędzie się możliwie prędko po subskrypcyi. O wysokości przydzielenia rozstrzyga bank, w którym subskrypcyi dokonano.
Zgłoszenia na poszczególne sztuki i serye mogą być tylko o tyle uwzględnione, o ile to się zgadza z interesem innych subskrybentów.
 - Subskrybenci mogą przydzielone im kwoty od 31-go marca b. r. każdego czasu w pełnej wysokości wpłacić.
Są obowiązani zapłacić:

30 %	przydzielonej kwoty najpóźniej do 14. kwietnia b. r.
20 %	" " " " 20. maja b. r.
20 %	" " " " 22. czerwca b. r.
15 %	" " " " 20. lipca b. r.
15 %	" " " " 20. sierpnia b. r.

wcześniejsze wpłacenie części kwoty jest dozwolone, jednakże tylko w okręgu tych, przez 100 podzielonych sumach, kwoty do 1000 marek włącznie należy do 14-go kwietnia b. r. naraz zapłacić.
 - Obligacye tymczasowe nie są przewidziane. Wydawanie obligacyi rozpocznie się na początku maja.
- Płatne 1. kwietnia b. r. 60 000 000 marek 4% przekazów skarbowych Rzeszy niemieckiej z 1911, serya I przyjmuje się przy wpłatach przydzielonej pożyczki wojennej po cenie nominalnej w miejsce gotówki.**

Berlin, w lutym 1915.

Dyrektoryum Banku Rzeszy

Havenstein. v. Grimm.

Bezpłatna nauka!

Każdy nabywca Samouczków pedagoga Pl. Reussnera, uznanych już od r. 1880 za najlepsze, może się nauczyć bezpłatnie, bo bez nauczyciela, sam czytać, pisać i rozmawiać bardzo łatwo, prędko i gruntownie: po angielsku, francusku, niemiecku i rosyjsku. Po wysłaniu marki za 15 fen. na portu do księgarni „Górnoślązka” w Katowicach G.-S., otrzyma każdy zeszyt I-szy okazowy Samouczka bezpłatnie.

Kucharka

znająca się na gospodarstwie domowym i rolniczym, będąca obecnie z powodu wypadków wojennych bez zajęcia, poszukuje posady kucharki w lepszym domu polskim, na probostwie lub w folwerku. Wykazać może się długoletnią praktyką i dobrymi świadectwami. Zgłoszenia do

Karoliny Kadela na Rozbarku (Beuthen Rossberg) Sedanstr. 2 II. piętro u Burczyka.

Już tylko do niedzieli, dnia 28. lutego br. trwać będzie

Wyprzedaż inwenturowa

Niech się przeto każdy pośpieszy z zakupnem dobrego i taniego obuwia.

Dominik Pawlik

dom obuwia,

Bytom, ulica Gliwicka nr. 39.

Filia: Żarnowskie Góry, Rynek 6.

Skład gotowych pasów.

Największy i najstarszy skład skór w mieście

Adolf Schindler,

Katowice, ul. Grundmanna 16.

Najtańsze źródło zakupna skóry, cholewek i wszystkich artykułów szewskich i siodlarskich.

Kupony pasowe jakoteż rzemienie do szycia i wiązania. Zawsze wielki zapas skór dla pantoflarzy.

Wszystkie i detalicznie.

Ludkowie, kupujcie u swoje

Największy skład

mebli na wyprawy

za gotówkę lub na odpłatę taniej jak gdzieindziej.

Paul Woitinek,

Katowice, Rynek nr. 8-9.

Proszę dokładnie zważać na moją firmę

Telefon 1245.

Prosimy się wstępnie przekonać!

W obecnych czasach
naipewniejsze pieniądze
w banku!

Przyjmujemy depozyty w każdej wysokości, począwszy od 1 mk. i płacimy od nich:

3% za tygodniowem
4% za ćwierćrocznem
4 1/4% za półrocznem
4 1/2% za rocznem
5% za dwuletniem

wypowie-
dzeniem

Bank Ziemi - Landbank
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)
ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstr.)

Przy zakupnie towarów prosimy, powoływać się na naszą gazetę.

Nakładem „Polaka”, spółki wyd. z ogr. odpow. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”, sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpow. Adam Napieralski w Bytomiu.